

Okładka, strony tytułowe, opracowanie typograficzne oraz skład i łamanie
Jerzy Rozwadowski

Na okładce: Odgruzowywanie Muranowa w 1949 r.

Redaktor
Anna Miklewska

Korekta
Zespół

W książce wykorzystano zdjęcia:

Artura Bojarskiego, z Archiwum KiW, Archiwum Państwowego m. st. Warszawy (Referat Gabarytów), Archiwum Urzędu m. st. Warszawy, ze zbiorów Muzeum Powstania Warszawskiego, Narodowego Archiwum Cyfrowego, Oddziału Zbiorów Specjalnych Biblioteki Głównej Politechniki Warszawskiej, Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków, z periodyków „Architektura”, „Architektura i Budownictwo”, „Budownictwo Wojskowe”, „Stolica”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Tygodnik Powszechny”, „Życie Warszawy”

Zdjęcia Karola Pęcherskiego pochodzą ze zbiorów Muzeum Powstania Warszawskiego i Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków, zdjęcie Lubomira Winnika ze zbiorów Ośrodka „Karta”

Ortofotomapa zniszczonej Warszawy, stworzona na podstawie zdjęć lotniczych wykonanych w czerwcu 1945 r. przez wojska radzieckie, pochodzi z Biura Geodezji i Katastru Urzędu m. st. Warszawy, pobrana w 2014 r.

Wydawnictwo dołożyło wszelkich starań, aby ustalić wszystkich właścicieli i dysponentów praw autorskich do zamieszczonych w książce zdjęć. W kilku wypadkach okazało się to niemożliwe. Osoby, do których nie udało się dotrzeć, prosimy o kontakt z Wydawnictwem

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Żadna część niniejszej publikacji nie może być powielana i rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie i w jakiegokolwiek sposób bez pisemnej zgody Wydawcy

© Copyright by Artur Bojarski, 2015

© Copyright by Wydawnictwo „Książka i Wiedza”
Warszawa 2015

Wydanie pierwsze
Obj. ark. druk. 27,25

Czternaście tysięcy czterdziesta piąta publikacja „KiW”

ISBN 978-83-05-13645-7

Spis treści

Zamiast wstępu	(9)
Alberta I nr 3 (dziś Niecała)	(20)
Alberta I nr 7 i 11 (dziś Niecała)	(25)
Aleja Frascati 22 – pałac Branickich	(29)
Aleja 3 Maja nr 38 i 42	(31)
Aleje Jerozolimskie 25	(34)
Aleje Jerozolimskie 28	(38)
Aleje Jerozolimskie 31	(40)
Aleje Jerozolimskie 32	(43)
Aleje Jerozolimskie 35 róg Marszałkowskiej 101 – willa Marconiego	Ikowskiej 101 (46)
Aleje Jerozolimskie 37	(50)
Aleje Jerozolimskie 59 róg Emilii Plater 35	(53)
Aleje Jerozolimskie 75 róg Chałubińskiego 13	(55)
Aleje Ujazdowskie 19 róg Chopina 1 – kamienica Spokornego	(57)
Aleje Ujazdowskie 29 i 31	(61)
Bagatela 5 – pałacyk Bacciarellego	(65)
Bagno	(68)
Bielańska 10 – Bank Polski	(73)
Chłodna	(80)
Chmielna 138 róg Twardej 61/63	(90)
Chopina 14	(92)
Dolina Szwajcarska	(96)
Dzielna 72	(99)
Elektoralna 1 róg Przechodniej 7	(102)
Elektoralna 3 i 5/7	(105)
Elektoralna 11 i 13	(107)
Elektoralna 26	(110)

Flory 2 róg Klonowej 10	(113)
Freta 8 – galeria dominikańska	(116)
Graniczna 15	(121)
Grzybowska 19 – pałac i kamienica Jana Jakuba Gaya	(124)
Grzybowska 24	(128)
Hipoteczna 1 róg Daniłowiczowskiej 16 – dom Spiessa	(132)
Hoża 9	(136)
Inflancka 1	(140)
Jagiellońska 26/28 róg Szerokiej 31 – synagoga Lessela	(144)
Jasna 5 róg Moniuszki 5 róg Sienkiewicza 8 – Filharmonia	(148)
Karowa 5 róg Browarnej 21	(155)
Koszykowa 54 róg Lwowskiej 14	(158)
Kościół wojskowy na Cytadeli	(161)
Krakowskie Przedmieście 16/18 – dom „Pod Messalką”	(163)
Krakowskie Przedmieście 19	(168)
Kredytowa 9 róg placu Dąbrowskiego 8 – dom Goldstandów	(171)
Królewska 16 – dom Granzowa	(179)
Leszno 8, 10, 12 i 14	(182)
Leszno 15 róg Orlej 14	(189)
Leszno 27 i 29	(192)
Leszno 37 róg Solnej 20	(194)
Leszno 51	(198)
Leszno 73 (dziś aleja Solidarności 145)	(201)
Leszno 84 róg Żelaznej 95 i nie tylko...	(205)
Leszno 136 – szpital imienia Karola i Marii	(210)
Ludna 9A	(213)
Ludna 11	(217)
Lwowska 19 róg Koszykowej 56	(220)
Mariensztat 14 róg Bocznej 2	(224)
Marszałkowska. Odcinek Aleje Jerozolimskie – Królewska	(228)
Marszałkowska. Odcinek plac Unii Lubelskiej – plac Zbawiciela	(236)

Marszałkowska. Odcinek plac Zbawiciela	
– Aleje Jerozolimskie	(245)
Mazowiecka 11	(257)
Minaret na Książęcej	(260)
Miodowa 3	(262)
Mokotowska 34	(266)
Mokotowska 38 róg Piusa XI nr 16B	(271)
Moniuszki 2A/4	(273)
Moniuszki 7 róg Sienkiewicza 10	(276)
Nowogrodzka 58 róg Emilii Plater 28	(280)
Nowy Świat 6	(282)
Nowy Świat 58 – hotel „Savoy”	(287)
Nowy Zjazd 3, 5 i 7	(292)
Oboźna 5 róg Sewerynów	(300)
Okólnik 1 – Konserwatorium Muzyczne	(303)
Ordynacka 4 – dom i kaplica Stowarzyszenia Pań	
Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo	(306)
Piusa XI nr 40 i 46 (dziś Piękna)	(311)
Plac Krasińskich 3 – pałac Badenich	(313)
Plac Krasińskich 12 – oficyna pałacu Krasińskich	(315)
Plac Małachowskiego 4 róg Królewskiej 15	
– pałac Kronenberga	(318)
Plac Napoleona 3 i 5 (dziś Powstańców Warszawy)	(323)
Plac Piłsudskiego 2 – Sądy Wojskowe	(326)
Plac Trzech Krzyży 10 i 12	(328)
Plac Żelaznej Bramy 9	(332)
Polna 10 róg Marszałkowskiej 9	(334)
Próżna 6 róg Zielnej 45	(337)
Smolna 6 – szpital Polskiego Czerwonego Krzyża	(342)
Solec 24 – rzeźnia miejska	(345)
Solec 36	(347)
Solna 4, 14 i 16	(351)
Szczygła	(356)
Tłomackie 10 – centrala telefoniczna PAST	(364)

Trębacka 6 róg Focha 2	(368)
Trójkąt ulic. Mokotowska – Koszykowa – aleja 6 Sierpnia (dziś Wyzwolenia)	(371)
Twarda. Odcinek Żelazna – Chmielna	(377)
Wiadukt Pancera	(386)
Wolska 3 róg Towarowej 35	(389)
Wolska 4	(393)
Wolska 41 i 43 – fabryka Franaszka	(396)
Wolska 42	(401)
Wolska 54 – Kamienica Hrabiego	(403)
Wolska 59	(406)
Wolska 93	(410)
Zamenhofa 19 – Koszary Artylerii Koronnej	(413)
Zgoda 12 róg Sienkiewicza 9 – gmach Gebethnera i Wolffa	bethnera (416)
Zielna 51 róg Królewskiej 43	(419)
Złota 2 i 4	(421)
Żabia 3, 5 i 7	(426)
Żelazna 24A róg Złotej 83 – kamienica Krongolda	(429)
Żelazna 41 róg Siennej 80	(432)
Zamiast zakończenia	ończenia
Żulińskiego (dziś Żurawia). Odcinek Marszałkowska – Poznańska	ałkowska (434)

Zamiast wstępu

Zmarły w ubiegłym roku pan Ryszard Gubała brał udział w powstaniu warszawskim w zgrupowaniu Chrobry II. Po upadku powstania był jednym z Polaków zwerbowanych przemocą przez Niemców do specjalnych grup zajmujących się wywożeniem ze stolicy wszystkiego, co miało wartość. Widział, jak jednostki niemieckie walczące z powstańcami wychodziły w październiku z miasta, a na ich miejsce wkraczało Vernichtungskommando. Formacja ta była nieliczna i nie miała prawie żadnej wartości bojowej wobec stojących na Pradze armii polskiej i sowieckiej. Przez trzy i pół miesiąca po powstaniu, podczas grabieży i niszczenia stolicy, ze strony sowieckiej nie było ŻADNYCH prób przeciwstawienia się temu. Ryszard Gubała dobrze pamięta, że samochody niemieckie swobodnie i bezpiecznie kursowały wzdłuż Wisły ulicami Powiśla, a z Pragi nie padł ŻADEN strzał.

Wiele lat po wojnie Ryszard Gubała w rozmowie z Aleksandrem Cesarskim – wpływowym polskim komunistą będącym blisko sowieckiego centrum władzy w Moskwie po roku 1945 – usłyszał o ówczesnych planach Stalina. Sowiecki wódz czekał, aż Niemcy zniszczą Warszawę, nad którą po ich wyparciu przejmą władzę kontrolowani przez niego Polacy. „Niech Niemcy zniszczą te gniazda kapitalistów, domy tych rolników z Marszałkowskiej” – mówił Cesarski, a wówczas „odbudujemy Warszawę, ale kto w niej będzie mieszkał, my będziemy decydować”.

WSTYDLIWY TEMAT

Wyburzenia w Warszawie po roku 1945 to temat wstydlivy i w wielu środowiskach skrzętnie pomijany. Dominuje pogląd, że Warszawę po wojnie odbudowano w sposób właściwy i zrobiono wszystko, co można było wówczas zrobić. Różne są przyczyny takich poglądów.

Przeważa jednak pewien tandem myślowy wiążący działalność Biura Odbudowy Stolicy (BOS) z odbudowanymi po ostatniej wojnie historycznymi fragmentami miasta oraz z szeroko rozumianą zasługą przywrócenia Warszawy po 1945 roku na powrót do życia. Niebagatelną też rolę odgrywają powtarzane przez dziesiątki lat negatywne stereotypy o przedwojennej Warszawie z jej czarną legendą czynszowej biedy, kocich łbów i mrocznych podwórek studni.

Wiedza i świadomość, jak wiele wartościowej i dobrej architektury Warszawa straciła po roku 1945, były (i są) systematycznie spychane na margines jako straty konieczne, aby miasto było funkcjonalne i pełne zieleni. Znaczna część polskiej opinii publicznej uważa, że mamy stolicę w pełni odbudowaną, i to w sposób najlepszy z możliwych. Fakt radykalnej, brutalnej przebudowy śródmieścia stolicy, połączonej z rozbiórkami i dewastacją zachowanej substancji miasta, z trudem się przebija w społeczeństwie. Gdyby nie te działania rozbiórkowe, mogłoby być w śródmieściu naszej stolicy więcej eklektycznych i secesyjnych kamienic, a nawet ulic i kwartałów o takiej zabudowie. Nie jest łatwo sobie to na warszawskim gruncie wyobrazić, mając świadomość, w jak wielu miejscach zbiedniała, wygładzona, nudna, banalnie prosta i brzydka jest zabudowa śródmiejskich ulic, zwłaszcza na tle innych stolic Europy.

KORZENIE BOS

Geneza takiego obrazu obecnej Warszawy sięga swymi korzeniami jeszcze do czasów sprzed roku 1939. Około 1937 roku wokół miesięcznika ilustrowanego „Architektura i Budownictwo” ukształtowało się środowisko architektów i teoretyków architektury, w większości bardzo krytycznie ustosunkowanych do ówczesnej Warszawy. Środowisko to, złożone z młodych wówczas twórców, gardziło obrazem dawnej stolicy i żądało głębokich zmian w jej architekturze i urbanistyce. W większości prezentowali oni poglądy lewicowe, co miało wpływ na proponowany przez nich egalitarny typ budownictwa blokowego oraz ogromną niechęć do wielkomiejskiej architektury

z przełomu XIX i XX wieku, czyli z okresu, kiedy Warszawa stawała się wielką metropolią. Niemal *en block* zapatrzeni byli w modernizm – styl gładki, prosty i pozbawiony wszelkich zdobień jako antidotum na eklektyzm i secesję. Zygmunt Skibniewski krytykował nawet urbanistykę Gdyni za jej pierzejowy układ zabudowy. Zafascynowany był monsturalnymi założeniami urbanistycznymi z blokami monotonnej, ponurej zabudowy. Jan Zachwatowicz potępiał eklektyzm i secesję, a nadzieję polskiej architektury upatrywał w konstruktywizmie i funkcjonalizmie. Inni moderniści z „Architektury i Budownictwa” to Lech Niemojewski, Piotr Biegański, Jerzy Hryniewiecki, Zygmunt Stępiński i Jan Bogusławski. Bliscy im ideowo byli Stanisław Albrecht czy Zbigniew Ihnatowicz. Po 1945 roku utworzyli oni trzon władz i ośrodek wpływów BOS, a część z nich pracowała w słynącym z rozbierania Warszawy Wydziale Urbanistycznym (Wydział U) tej instytucji. Druga wojna światowa i zniszczenia w Warszawie spowodowane przez Niemców otworzyły przed tą grupą architektów i urbanistów szansę spełnienia ich planów (kontynuowanych w czasie okupacji) na radykalną zmianę oblicza stolicy.

W lutym 1945 roku władzę nad zniszczoną Warszawą przejęło Biuro Odbudowy Stolicy, którego elitę zasililo dawne grono redaktorskie „Architektury i Budownictwa” uzupełnione nowymi architektami, o mocno lewicowych przekonaniach. Młodość architektów zafascynowanych modernizmem i nowoczesnością, pogarda wobec przedwojennej architektury i urbanistyki śródmieścia stolicy pochodzącej z lat 1850–1914, chęć wybicia się w pracy zawodowej po latach okupacyjnej karencji tworzyły mieszanekę wybuchową. Ta grupa ludzi mianowana autorytetami decydowała arbitralnie o obrazy przyszłej stolicy. Jako „eksperci” i „autorytety” nie przyjmowali innych koncepcji odbudowy miasta.

GŁOS KONTRA BOS

Forsowany przez BOS projekt Powiśla bez zabudowy skrytykował architekt Tadeusz Tołwiński. Uważał on, że Powiśle, będące wielkim

parkiem, stanie się martwym terenem niemal w środku Warszawy. Tołwiński nie zgadzał się z BOS także w innej kwestii. Ten jeden z najlepszych polskich architektów, profesor Politechniki Warszawskiej (projektował Muzeum Narodowe, gimnazjum imienia Stefana Batorego, gimnazjum imienia generała Józefa Sowińskiego) proponował maksymalnie wykorzystać do odbudowy to, co ocalało z kamienic (mury, piwnice), postulując jednocześnie sanację zabudowy śródmiejskiej poprzez wyburzenie oficyn. Według wycień, wykorzystując fundamenty i zachowane części murów, odbudowa byłaby tańsza niż budowa nowego domu w stosunku 66:100 (!). Profesor Tołwiński postulował też pozostawienie elewacji kamienic łącznie z jednoczesnym unowocześnieniem wnętrz (łazienki, WC, centralne ogrzewanie itd., itp.).

Pomysł Tołwińskiego był ciekawy i całkiem realistyczny. W zamierzeniu mógł przynieść odtworzenie niemałej części pierzei śródmiejskich ulic. Dla ludzi z BOS było to nie do przyjęcia, bo Warszawa miał być innym, nowoczesnym miastem.

AKCJA ROZBIERANIA WARSZAWY

Przez pierwsze kilka lat po wojnie, do około 1948 roku, bosowscy moderniści zajmowali się głównie tworzeniem planów nowej stolicy oraz wydawaniem masowych decyzji rozbiórkowych. Wówczas to dochodziło do wielkich wyburzeń domów zniszczonych, mniej uszkodzonych, a także nieuszkodzonych w czasie działań wojennych. Reakcje opinii publicznej na masowe, kontrowersyjne decyzje rozbiórkowe mają swój ślad w ówczesnej prasie, a także w dokumentach i korespondencji. Przykładem niech tu będzie historia dużego budynku przy Mokotowskiej 34. Ten dom, przydzielony w 1946 roku Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego (MBP), miał zostać wyremontowany na potrzeby tej zbrodniczej instytucji. Nie zgadzało się na to BOS. Urząd Dzielnicy Śródmieście i MBP stwierdziły, że „rozbiórka budynku byłaby zbyt rażącym przykładem »rozbijania Warszawy«, przeciwko której to akcji ostro występują władze bez-

pieczeństwa”. Pojęcie „akcji rozbierania Warszawy” prowadzonej od trzech lat musiało zatem wejść już mocno do obiegu publicznego i próbujące dbać o wizerunek MBP nie chciało być z tą akcją utożsamiane.

W dokumentach pojawia się również pojęcie „dewastacja miasta”. W lipcu 1946 roku na terenie dużej warszawskiej fabryki Franaszka przy ulicy Wolskiej pojawili się przedstawiciele firmy rozbiórkowej z informacją, że mają nakaz od BOS wyburzenia budynków. Prawomocny właściciel J. Franaszek kulturalnie, acz stanowczo odparł, że „W dobie odbudowy naszej Ojczyzny, a w pierwszym rzędzie odbudowy Jej życia gospodarczego – powodowanie jeszcze większych dewastacji, i to w dodatku, gdy nie zachodzi żadna przyczyna – jest [...] wręcz szkodliwe”. W ogleźdinach z 1946 roku stwierdzono, że budynek fabryki mimo pożaru zachował nienaruszone tynki, a na piętrach stały nawet maszyny (!).

Ideolodzy z BOS nie wahali się przed przemysłowym wyburzeniem całych rejonów miasta. Jedną z bolesnych dla Warszawy bosowskich decyzji rozbiórkowych jest unicestwienie zabudowy trójkąta Aleja Wyzwolenia–Mokotowska–Koszykowa. Ten „klin” ulic to przed wojną najelegantsze adresy Warszawy. Niektóre domy zachowały się z pożogi wojennej, część była tylko nadpalona, a jeśli spalona, to w stopniu nadającym się do odbudowy. Zdjęcia i dokumenty odnoszące się do tego terenu oraz do pojedynczych kamienic potwierdzają fakt, że dzielnicę można było w większości odbudować.

W innych miejscach wyburzano całe ciągi wielkomiejskiej, często kwalifikującej się do odbudowy zabudowy Śródmieścia, nadające niegdyś Warszawie jej stołeczny charakter. Wyburzono nadpalone lub spalone kamienice między innymi na Nowym Zjeździe, Hipotecznej, Lesznie, Elektoralnej, Chłodnej, w Alejach Ujazdowskich. Rozebrano wiele domów znajdujących się w niezłym stanie na Marszałkowskiej, którą wzięto na szczególny celownik jako symbol kapitalistycznego miasta.

W miejscu przedwojennego śródmieścia Warszawy BOS planowało odbudować jedynie Stare Miasto i tak zwaną dzielnicę histo-

ryczną. Wokół tych rejonów miasta projektowano centrum rządowo-administracyjne i nowe osiedla mieszkaniowe złożone z prostej zabudowy blokowej.

Warszawa miała być modelowym przykładem miasta socjalistycznego. Główną tezę warszawskich radnych z Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej z sierpnia 1946 roku było, aby przez stworzoną politykę przesiedleńczą, gospodarczą i podatkową dążyć do zmiany struktury społecznej ludności stolicy. Nowi ludzie mieli zasiedlić nową Warszawę.

KOMUNIŚCI KONTRA BOS

Po roku 1948 bosowscy moderniści z marszu przedzierzgnęli się w budowniczych stolicy według wzorców ściśle sowieckich. Plany BOS zostały skorygowane głównie w zakresie architektury; modernizm zastąpiono socrealizmem i w Śródmieściu przywrócono zabudowę obrzeżną. Zastopowano też masowe, rażące opinię publiczną wyburzenia, którym przeciwni byli nawet niektórzy komuniści.

Wśród powojennych władz Polski nie brakło wyrazów zaniepokojenia zbytnią „awangardowością” niektórych wydziałów bosowskich w „dziele odbudowy” Warszawy. W czasie obrad Krajowej Rady Narodowej sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej Włodzimierz Kowalski wyraził sprzeciw wobec wizji Wydziału U: „Koncepcja miasta nie może być opracowana jedynie przez pracowników BOS. [...] Należy niezwłocznie przystąpić do rozpisania międzynarodowego konkursu urbanistycznego na odbudowę Warszawy”¹.

Oto inny przykład krytyki „polityki kilofa” prowadzonej przez BOS w stolicy, tym razem przez Komitet Centralny PPR: „polityka budowlana na terenie Warszawy powinna iść po linii remontu i odbudowy wszystkich obiektów [...] kwalifikujących się do odbudowy, bez względu na to, czy w dalszej perspektywie stałyby one w kolizji z opracowywanym planem ogólnej odbudowy Warszawy, czy nie”². Rozbiórki bosowskie musiały mocno zaniepokoić władze PPR szu-

kające wówczas poparcia w społeczeństwie stolicy. Później pozwolono nawet na głosy krytyki w prasie, że w dążeniu do zapewnienia mieszkańcom miasta dostatecznej ilości przestrzeni, słońca i powietrza w latach 1946–1947 BOS doszło do absurdu.

Otrzeźwienie i reakcja na bosowskie wyburzenia u najwyższych notabli PRL przysłała jednak zbyt późno, kiedy już dawno setki domów padły pod ciosami kilofów. Na początku lat pięćdziesiątych na jednym z zebrań wzburzony Bolesław Bierut powiedział kiedyś: „Przebijaliśmy W-Z; burzyliśmy na lewo i na prawo, rozszerzaliśmy Marszałkowską – burzymy na lewo i prawo, przeprowadzamy N-S – burzymy na lewo i prawo, budujemy plac PKiN – znów burzymy. Trzeba ograniczyć te wyburzenia do generalnych arterii, generalnych założeń. Inaczej zostanie tylko Stare Miasto”³.

Mimo sporadycznych słów krytyki dawne idee BOS (jego elita zasiadła w nowych instytucjach i otrzymała nowe stanowiska) były kontynuowane – radykalnie poszerzano ulice, tworzone gigantyczne ronda i place. Wiązało się to oczywiście z kolejnymi stratami wielkomiejskiej zabudowy miasta. Cywilizacja warszawska z jej niepowtarzalnym i jedynym bogactwem materialnym i duchowym, rozbita wcześniej przez wojnę, miała zostać definitywnie pogrzebana.

ZACIERANIE ŚLADÓW

Epoka gomułkowskiego barbarzyństwa przyniosła ze sobą rozbiórki wielu wartościowych obiektów, przewidzianych wcześniej do odbudowy. Wtedy to w ramach powrotu do modernizmu zburzono gmach Koszar Artylerii Koronnej na Muranowie czy resztki kamienicy Mikulskiego na Senatorskiej (projektu Antonia Corazziego). Liczyła się „nowoczesność” w architekturze i urbanistyce, „stare” musiało odejść do przeszłości. Warszawa miała być nowym i nowoczesnym miastem, a akcja rozbierania stołecznych kamienic siłą rozpędu trwała niemal do końca lat siedemdziesiątych XX wieku.

Równoległym działaniem w kierunku zacierania śladów „burżuazyjnej Warszawy” było niszczenie ocalałych elewacji poprzez

zrywanie balkonów i skuwanie wystroju sztukaterii i rzeźby zdobiącej eklektyczne i secesyjne kamienice. Domy te skazywano też na śmierć techniczną poprzez całkowite skuwanie tynku do surowej cegły, doprowadzając je do stanu bezwartościowej rudery. Oficjalnie poczynania te nazywano „porządkowaniem elewacji”, „unowocześnianiem”, „pozbywaniem się wątpliwej jakości ozdób” itd. Działaniem tym objęto setki warszawskich kamienic, które przetrwały wojnę lub zostały po niej odbudowane. Niszczono w ten sposób całe ciągi ulic. Na przykład na Wileńskiej pomiędzy Targową a Inżynierską stały kamienice, których nie powstydziałaby się niejedna przecznica Marszałkowskiej. Wszystkie, dosłownie wszystkie, zostały po wojnie pozbawione ozdób, które wykonywali kiedyś rzeźbiarze i rzemieślnicy. Pracę tych ludzi po prostu z pełną świadomością skuto młotkiem i kilofem. Dzisiaj te kamienice, o czym można się naocznie przekonać, to tylko rudery zamieszkałe przez ludzi z pogranicza marginesu społecznego. Czegoś takiego, takich ciągów biedy i zaniedbania uczynionych celowo, nie ma w żadnej szanującej się europejskiej stolicy.

SIGNUM TEMPORIS

Niestety, ostatnie lata znów napawają niepokojem o losy rekonstrukcji rozebranych budynków i świadomie zniszczonych elewacji. Dzisiejsze bałwochwalcze trzymanie się przez pogrobowców burzycieli z BOS ustaleń Karty Weneckiej i stosowanie w praktyce hasła *signum temporis* (polegającego na nieingerowaniu w aktualny wygląd zewnętrzny budynku oraz nieodbudowywaniu zniszczonych zabytków) jest kontynuacją w prostej linii barbarzyńskiego niszczenia i zacierania ocalałych z wojny fragmentów dawnej Warszawy. Ci barbarzyńcy XXI wieku hamują najbardziej potrzebne stolicy rekonstrukcje, na przykład pałacu Saskiego, w imię jakichś absurdalnych teorii. Tak jakby świadomie próbowano Polakom odebrać dumę z ich stolicy, promując kult kosmopolitycznego modernizmu. Wyznawcy Karty Weneckiej blokują wiele wspaniałych inicjatyw obywatelskich

mających na celu uczynienie naszej stolicy piękniejszą, próbują narzucić dyskurs społeczny i co gorsza, oczekują poważnych odpowiedzi na swoje „argumenty”.

Trudno się oprzeć wrażeniu, że blokowanie rekonstrukcji ma czytelne znamiona akcji politycznej. Bo trudno dać wiarę, że tak bogatego miasta jak Warszawa nie stać finansowo na odbudowę kilku obiektów. Przypomnijmy, że plany rekonstrukcji pałaców Saskiego, Brühla czy Karasia za prezydentury Pawła Piskorskiego czy Lecha Kaczyńskiego nie były powodem tak ostrych sporów. W tym czasie przywrócono wielu kamienicom elewacje, zniszczone niegdyś w operacji „unowocześniania” stolicy. Dość wspomnieć odtworzone wówczas fasady domów przy ulicy Żąbkowskiej. Nikt wtedy nie negował potrzeby rekonstrukcji wspomnianych pałaców, nikt nie podnosił związanych z tym problemów technicznych, finansowych, estetycznych, historycznych. Mam głębokie odczucie, że te problemy są zastępcze. Komuś dzisiaj świadomie zależy na wywoływaniu ostrych sporów i podziałów na zacofanych rekonstruktorów i nowoczesnych modernistów. Ktoś bardzo dzisiaj nie chce tych rekonstrukcji i na budowaniu dylematu – odbudowywać czy stawiać nowy obiekt – kopie nowe, kolejne podziały społeczne, które wcale nie są płytkie. Na zapleczu tych sporów i dyskusji rozbiórki przedwojennych obiektów siłą rozpędu prowadzone są nadal. Warszawa ma być nowym, nowoczesnym miastem.

*

Książkę tę należy traktować jako uzupełnienie i aneks do wydanej w 2013 roku pracy zatytułowanej *Z kilofem na kariatydę. Jak nie odbudowano Warszawy*, gdzie opisano historyczny, polityczny i społeczny kontekst powojennych wyburzeń. W książce *Rozebrać Warszawę. Historie niektórych wyburzeń po roku 1945* przedstawiłem tylko niektóre wybrane obiekty – ich dzieje, wartość architektoniczną, okoliczności wyburzeń. Przytoczyłem też przykłady świadomego zniszczenia elewacji, zniekształceń, deformacji wcześniejszych projektów, nierzadko autorstwa wybitnych architektów. Z braku miejsca

nie opisałem innych wartościowych obiektów, na przykład gmachu przy Trębackiej 10 czy domu Ankiewicza przy ulicy Matejki i wielu, wielu budynków, których bardzo dzisiaj Warszawie brakuje. Nie wszystkie też opisane obiekty opatrzyłem odpowiednimi fotografiami, za co serdecznie czytelników przepraszam.

Źródła ikonograficzne, które wykorzystałem w tej książce, to między innymi archiwalne fotografie Karola Pęcherskiego użyczone przez Muzeum Powstania Warszawskiego oraz Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Warszawie. Dokumenty i korespondencję o charakterze źródłowym otrzymałem do wglądu w Archiwum Urzędu m. st. Warszawy. Dziękuję tym instytucjom oraz ich pracownikom, zwłaszcza pani Halinie Wójcikowskiej, pani Bożenie Boczkowskiej i panu dyrektorowi Janowi Ołdakowskiemu za pomoc i życzliwość.

Lato 2014

Przypisy

¹„Ratusz” 1995 nr 7–8.

²„Ratusz” 1995 nr 17–18.

³Józef Sigalin, *Warszawa 1944–1980: z archiwum architekta*, t. 2, Warszawa 1986, s. 160.